

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Remigiusza.
Jutro Aniałów Srożów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca	6 1	zachód	5 38
Dziś wschód księżyca	4 48	zachód	2 36

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.

Moralna potęga narodu polskiego.

Materyalizm lat ostatnich zrodził pewnego rodzaju cynizm, który mógł być łatwo zatruci ducha narodu polskiego, gdyby Opatrzność Boska nie była czuwała nad nim, i dopuściła siedmdziesiąt siedm plag egipskich i niezliczonych cierpień i męczeństw, które ogólny charakter ludu polskiego przeczyszczyły. Polska-męczennica wychodzi ze swego czyszcza odrodzona cierpieniem.

Były czasy, że najgorętsi patryoci byli blizkami rozpacz, bo trzeba było prowadzić walkę na wszystkie strony, a nawet Kościół św., ta twierdza chrześcijańska, to opoka, na której go Chrystus Pan zbudował, zdawał się wstrząsać w swych posadach. Proroctwo, że za rządów teraźniejszego Ojca św., a właściwie przy rozpoczęciu urzędowania Jego, religia będzie zniesławiona (Religio depopulata) spełniło się co do joty. Przecie dopiero nagle wybuchła wojna europejska położyła koniec walce społeczeństwa katolickiego. Może to jednak nie koniec, może to tylko rozejm, i grozi niebezpieczeństwo, że po wojnie może walka wybuchnąć na nowo tem zajadłej.

Wiedzą o tem kierownicy Kościoła św., a przedewszystkiem nowo obrana za sprawą Ducha św. głowa Kościoła i nie omieszka wyteżyc wszystkich sił, aby zawczasu zapobiedz tej waice duchowej, któraby dla ludzkości mogła się stać daleko większym nieszczęściem, niż obecna mordercza rozprawa ludów na bagnety.

Potrzeba będzie jednak wyteżonej i wytrwałej pracy, nie tylko głowy Kościoła Chrystusowego, Ojca św., ale każdego prostaczka-katolika, bo tylko wtenczas zasady chrześcijaństwa, polegające na miłości bliźniego, odniosą górę nad polityką bezwzględego egoizmu, nad brutalną siłą materyjalną.

Do pracy tej powinni stanąć razem z nami w szeregu wszyscy ludzie uczciwi, bez różnicy narodowości i religii, bo tu chodzi przedewszystkiem o walkę dobrego ze złem, z tym nieprzyjacielem ludzkości, który nie chce, aby ludzie tu na ziemi byli szczęśliwymi.

To przecież jest zrozumiałe nie tylko dla każdego człowieka z wyższym wykształceniem, ale i dla najmnijszego prostaczka.

Ludzie z najgłębszą nauką, geniusze, muszą przyznać, że filozofia wszystkich wieków, nie znalazłszy innych dróg wyjścia, wracała do zasad chrześcijaństwa, bo tam jedynie człowiek może znaleźć spokój sumienia.

Najwznioślejszym celem nauki powinno być, aby tej Boskiej nauki z żadnej strony nie koszlowiono i zwalczać faryzeuszostwo, z którejkolwiek bądź strony onoby się pojawiło.

Wolno przecież każdemu badać i zagłębiać się w tajemnicę Bóstwa, ale niegodziwie postępuje ten, który udaje przed ludem, że wnikał głębiej w tę niezbadaną tajemnicę i zamiast prostaczka oświecać, saczy w jego duszę jądro zwątpienia.

Słowa te szczerze i proste są skierowane do tych młodzieniaszków, którzy napuszeni powracają pomiędzy lud z uniwersytetów, gdzie w ich umysły niewiarę zaszczepiono.

Mamy jeszcze wielu samorodnych przemądrzałych ludzi, którzy „w księży nie wierzą”, ale tym pierwsza lepsza dobra matka Polka umie dać należyłą odprawę, a dzieci swoje chroni przed zetknięciem ze złymi ludźmi.

Niebezpieczniejsi są tacy, którzy uchodzą za głęboko uczonych i stoją na wysokich stanowiskach, a wiarę katolicką, której nie znają, ogłaszają za zabobon. Przed takimi ludźmi trzeba ustawicznie naród polski przestrzegać, bo to są kapłani złego ducha i mogą zatruci ducha narodu.

Nikt nie zprzeczy, że dobra gazeta polska, a mianowicie w tych stronach, gdzie słowo Boże, nieśfaższowane, w ojczystym języku z ambony się nie ogłasza, może oddać ludowi nieocenione przysługi. Posłannictwo to spełniają wszystkie gazety ludowe, które wiernie stoją na gruncie polsko-katolickim.

Tak samo jednak mogą gazety dla wszystkich stanów lub wyłącznie dla inteligencji przeznaczone, wiele szkody społeczeństwu wyrządzić, jeżeli skwapliwie cytują napaści na religię i urzędnika kościelne pism antyreligijnych — a nie zadają sobie trudu, zbijać tych napaści i herezyi.

Również głoszenie nowych haseł pod względem narodowo-politycznym może się okazać szkodliwym i zgubnym, jeżeli pióro redaktorskie dzieje, jakby berło, zbyt młodociany, niedoświadczony redaktor naczelny.

W wymienienie bliższych szczegółów na razie się nie zapuszczamy, dziś chodzi nam jedynie o to, aby zaznaczyć, że Stolica Święta prawdopodobnie oprze się na narodzie polskim, jako takim, w którym drzemie olbrzymia siła moralna i wziawszy pod rozwagę, że naród polski był zawsze wierny Kościołowi św.

Niech drwιά sobie dalej cynicy, że wyznawcy „polityki bezwzględego egoizmu” gwiżdżą sobie na naszą moralność, że powoływanie się na to, aby dotrzymywano w Imię Trójcy świętej zaprzysiężonych zobowiązań, dziś fenyga nie warto.

Ludzkość dopiero wtenczas znajdzie szczęśliwość, gdy nastąpi powrót do zasad uczciwych a potępi wszelki machiawelizm jako posiew szatana.

Polak - Kaszuba.

Położenie we Francji.

Wolnym biegiem, ale za to o ile przewidzieć można, tem pewniej przechyla się szala zwycięstwa we Francji na stronę armii niemieckiej.

Wedle urzędowych doniesień przyszło na krańcowym skrzydle niemieckiem do nowych walk z Francuzami. Środek armii zachowuje się na razie biernie, nie podejmując żadnych poważniejszych kroków.

Jako pierwszy z obronnych fortów na południe od Verdunu poddał się w piątek 25-go września fort Camp des Romains pod St. Mihiel. Zdobyły go wojska bawarskie. Niemcy przekroczyli następnie Mozę.

Doniosłe znaczenie zdobytego fortu wynika już z tego, że położenie jego uznali już dawni rzymianie za nadzwyczaj korzystne. Im też zawdzięcza on swe nazwisko.

Pierwsze wojska bawarskiego następcy tronu znajdują się już na tyłach frontu francuskiego. Byłoby to oznaką niedalekiej bitwy rozstrzygającej, lub też natychmiastowego odwrotu armii francuskiej w najbliższej okolicy.

Pomyślnie zapowiadające się dla Niemiec kroki wojenne na zachodzie potwierdzają również wieści nadchodzące ze źródeł francuskich i angielskich.

Urzędowy komunikat francuski podaje, że lewe skrzydło francuskie poniosło porażkę i zmuszone było skutkiem tego cofnąć się nieco. Walka w tych stronach przybiera szczególnie gwałtowny charakter.

Komunikat ten potwierdza również, że Niemcy posunęli się aż do St. Michel. O zdobyciu przez nich fortu, wspomnianego powyżej jednak nic nie powiada.

Jedna z gazet niemieckich mówi, że pozycje niemieckie są tak silne, że o ile nie zajdą jakie nie-

spodziewane kroki strategiczne, każda zaczepka oddziaływać musi ujemnie na wojska francuskie. Skuteczną może być tylko wtedy, gdy uda się Francuzom znużyć wojska niemieckie. Niemcy bowiem udoskonalili sztuką okopywania się w polu w niezwykle sposób. Utworzyli z naturalnego, dość silnego w sobie terenu linię forticzną, która silniejszą i odporniejszą jest od linii zbudowanej ze stali.

W dalszym przebiegu walk Francuzi wykorzystali swoje, usiłując przy ich pomocy dalekim okrągiem oskrzydlić kończynę prawego skrzydła niemieckiego. Idąca prztem z Bapaume dywizja francuska została przez daleko słabsze siły niemieckie odrzuconą. Cały ten atak został wogóle powstrzymany.

Jak z wymienienia miejscowości Bapaume wynika, wydłużył się front walk obu niezwykle. Bapaume leży bowiem o jakie 40 kilometrów w kierunku północno-zachodnim od St. Quentin. Przez to linia walk obustronnych obejmuje już teraz prawie całą wschodnią granicę francuską.

W środku frontu wojennego postąpiły wojska niemieckie na kilku miejscach naprzód. Forty ochronne, położone na południe od Verdunu, zaczepione przez wojska niemieckie, zaprzęstały strzelać. Artyleria niemiecka znajduje się obecnie we walkach z artylerią francuską, która zajęła nowe pozycje na zachodnim brzegu Mozy.

Jest to bardzo ważne doniesienie, gdyż świadczy ono, iż armii niemieckiej udało się osiągnąć pożądaną jej wyłom w linii nieprzyjacielskiej, aby przedrzeć się na jej tyły.

Przez Stockholm nadeszła też wiadomość, iż wielkie działa 42-centymetrowe zostały już zatopione przez Niemców pod Verdun i żelazny pierścień oblegających go wojsk niemieckich ściska się coraz bardziej.

Wedle francuskich najnowszych doniesień wre walka na całej linii. Obie strony prowadzą ją prztem z niezwykle zaciętością. Podobno niejedną miejscowość w ciągu dni kilku szturmowano naprzemian po dwanaście razy i znowu z niej ustępowano. O każdą piędź ziemi walczono nieubłaganie.

Ludność Paryża w olbrzymim napięciu śledzi każdą nowinę, nadchodzącą z placu bitwy.

Według oświadczenia okolicznościowego, wydanego z francuskiego ministerium wojny, mieli Francuzi i zjednoczeni z nimi Anglicy w wielkich zapasach nad rzeką Aisną sto tysięcy rannych.

Wprowadzenie Ks. arcybiskupa Likowskiego.

W zeszły czwartek odbyła się w Poznaniu wspaniała uroczystość wprowadzenia w urząd nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego - poznańskiego, ks. dr. Likowskiego. Przed godziną 4 po południu zebrały się na placu przed kościołkiem Panny Maryi liczne bractwa, stowarzyszenia, deputacje towarzystw świeckich i kościelnych z oznakami i chorągwiami oraz zastępcy władz cywilnych i wojskowych. Przybyło duchowieństwo z obu dyecezyi w wielkim zastępie.

O godzinie 4 przybył ks. arcybiskup przed kościołkiem Panny Maryi, i wśród śpiewu „Kto się w opiekę” poprowadzony został do katedry. Przy głównym wejściu powitał go mową ks. prałat Jedzink podnosząc, że wierni obu dyecezyi łączą się w modlitwie, żeby ks. arcybiskup w nowym urzędzie dostąpił najobfitszych łask Niebieskich. Ks. arcybiskup odpowiedział poważnie, w słowach wierających głębokie wrażenie, że świadom jest trudności, które przynosi z sobą urząd nowy. Ni gdy w życiu nie uczynił niczego coby wskazywało na to, że po godność tę sięgał z wyrachowaniem. W tych ciężkich czasach uważał sobie poprostu za obowiązek sumienia przyjąć ciężkie brzemię pracy duszpasterskiej nad obu dyecezyami.

Zatopiwszy się przed kaplicą Najświętszego Sakramentu w krótkiej modlitwie, następnie poszedł przed wielki ołtarz i tutaj pomodlił się krótko. Następnie po raz pierwszy usiadł na tronie arcybiskupim, podczas gdy przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, szambelani papiescy itd. zajęli miejsce po stronie przeciwnej wielkiego ołtarza. Duchowieństwo miejsca swoje miało w prezbiterium, przedstawiciele towarzystw i bractw również wyznaczone mieli swoje krzesła.

Na ambonę wstąpił ks. oficyał i kanonik Dr. Dalbor i obwieścił w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim mianowanie nowego arcybiskupa, poczem składało dostojnikowi Kościoła hołd duchowieństwo przypuszczone do całowania pierścienia arcybiskupiego.

Przyjąwszy odznaki arcybiskupie (pelerynkę gronostajową), udzielił ks. arcybiskup Likowski zgromadzonemu wielkiego błogosławieństwa, poczem odprowadzono go uroczystie do mieszkania. W uroczystych tych obrzędach brały udział tłum wiernych, wznosząc serdeczne okrzyki: niech żyje!

Armia rosyjska.

Ostatni numer „Militärisches Wochenblatt” zestawia w następujący sposób siły rosyjskie: Wskutek walk ostatnich w Prusach Książęcych i pod Lwowem sprawa sił rosyjskich wyjaśniła się trochę. Armia rosyjska dzieli się w pokoju jak następuje:

1 obwód wojskowy petersburski, gwardya, 1, 18 i 22 korpus; 2 obwód wojskowy wileński, 2, 3, 4 i 20 korpus; 3 obwód wojskowy warszawski, 6, 14, 15, 19 i 23 korpus; 4 obwód wojskowy kijowski, 9, 10, 11, 12 i 23 korpus; 5 obwód odeski 7 i 8 korpus; 6 obwód kazański, 16 i 24 korpus; 7 obwód wojskowy kaukaski 1, 2 i 3 korpus; 8 obwód turketański 1 i 2 korpus; 9 obwód irkucki 2 i 3 korpus; 10 obwód amurski, 1 4 i 5 korpus. O ile wiadomo, Rosya w razie wojny formuje 38 dywizji zapasowych, które prawdopodobnie w dzisiejszej wojnie zostały przekształcone na 18 korpusów i otrzymały liczby 24—44. Według doniesień generała Hindenburga armia rosyjska pobita na południowy zachód od Wystrucia, tak zwana armia narewska składała się z 2, 3, 4 i 20 korpusu, a więc była to armia obwodu wileńskiego. Oprócz tego pobita została grodzieńska armia rezerwowa pod Elkiem, składająca się z 22 i części 6 i 7 korpusu sybirskiego. W Królestwie Polskiem wojska niemieckie spotkały się z 3 korpu-sem kaukaskim. Wynika z tego, że Rosya strategicznie postąpiła mądrze ściągając wielkie siły do bitw rozstrzygających nie wahając się sprowadzić na plac boju korpusy kaukaskie i sybirskie, wbrew dotychczasowemu przypuszczeniu. W bitwach między jeziorami mazurskimi zostało pobitych 5 korpusów rosyjskich. Przypuszczać należy, że były to części korpusów z obwodu warszawskiego. Do tych korpusów należały korpusy 14, 15 i 23, które zostały może wzmocnione przez zachodnie korpusy obwodu moskiewskiego, i to przez korpus 13, przez korpus grenadyerów i przez stojącą w Warszawie dywizję gwardyjną piechoty. Reszta korpusów obwodu petersburskiego, a mianowicie korpus gwardyjny 1 i 18 prawdopodobnie zostały wysłane przeciw Austrii. Ochronę Finlandyi przejęły za to wojska sybirskie i petersburskie. Przypuszczając, że korpusy wschodnio-sybirskie pozostały na miejscu a korpusy turketańskie zostały przesłane do Kaukazu, dochodzi się do wniosku, że Rosya główną swą siłę wynoszącą 18—19 korpusów pokojowych i około 13 korpusów zapasowych wysłała przeciw Austrii. Z wielkiej siły rosyjskiej wynoszącej 32 korpusy aktywne i 26 korpusów rezerwowych potrącić wypada 6—7 korpusów poturbowanych przez Dankla pod Krańnikami i Zamościem oraz 9—10 korpusów pobitych przez Hindenburga w Prusiech Książęcych, tak że nie łatwo znowu zjawić się mogą na polu bitwy.

Uprzątnie pobojuwiska.

Wobec tych licznych bitew z ostatnich tygodni, w których po każdej stronie walczyły setki tysięcy bojowników, narzuca się pomimo woli szereg pytań: co dzieje się z owymi biedakami, co padli ranni? kto myśli o pochowaniu tych, co legli trupem w krwawych zapasach? kto troszczy się o biedne, poranione konie, które zdychają wśród strasznych męczarni? co dzieje się z mieniem poległych i ciężko rannych żołnierzy? Co w ludzkiej mocy, to dzieje się w całej pełni, aby w imię hasła ludzkości uczynić zadość odnośnym zadaniom.

Przeszukiwanie pola bitwy: Po walce każdy oddział wojska ma obowiązek przetrząsnąć pole bitwy w swej bliskości w poszukiwaniu za rannymi i poległymi, jako też za łupaczami i mordującymi hyenami w ludzkiej powłoce. Szczególną staranność w tym względzie rozwija się, o ile po bitwie noc zapada. Jeżeli walka toczy się dalej a nieprzyjaciół pierzcha, to obowiązki powyższe spełniają te oddziały, które postępują na tyłach wojska.

Tacy ranni, którzy podnieść się mogą o własnych siłach, przyłączają się sami do swego wojska względnie udają się do stacji opatrunkowych. Tamże otrzymują zwykły opatrunek tymczasowy i po-

dążają do punktu zbornego dla lekko rannych, skąd odprowadza ich się — często w pieszym pochodzie — do najbliższego etapu.

Ciężej rannych znosi się do stacji opatrunkowych a stamtąd do lazaretów polowych. Jeżeli jednak ważne przeszkody nie pozwalają na przeniesienie ich do lazaretów polowych, to układa ich się pod namiotami, które znajdują się na wozach, pod ochronami od deszczu itd. i okrywa ich się derkami i słomą. Niezbędna obsługa pozostaje przy nich na miejscu.

Troska o żywych wymaga szybkiego pochowania umarłych. Nie potrzeba się obawiać, że żyjących jeszcze pogrzebie się razem z umarłymi. Śmierć musi być u każdego niedwuznacznie stwierdzona, zanim wolno go pochować. Odnośnym oddziałom, przeznaczonym do uprzątnięcia pola bitwy, należy zawsze dodać oficerów sanitarnych, a o ile możliwości i inny personel sanitarny. Groby należy tak urządzać, żeby nie mogło przez nie nastąpić zatrucie wody lub powietrza. Po uprzątnięciu pola bitwy musi osobna grupa pod dowództwem starszego oficera sanitarnego zbadać, czy wszystko zrobiono, co należało zrobić.

Stwierdzenie osobistości następuje przez znaczki rekonoskujące, które ma każdy żołnierz, a które rannym oczywiście należy pozostawić. Listy, kosztowności i inne przedmioty, będące w posiadaniu poległych, umierających, bezprzytomnych lub ciężko rannych — o ile ci ostatni sobie tego życzą — biorą płatniczy (calmistrze) w przechowanie.

Także o zwierzęta trzeba dbać przy sprzątaniu pobojuwiska. Konie z ranami, dające się zagoić, zostają obandażowane i odtransportowane do najbliższej stacji etapowej. Konie z ciężkimi ranami muszą być dobite.

Anglia sposobiła się dawno do wojny.

Gazeta amerykańska „The Nation” doniosła z Londynu 11 września, a więc trzy dni przed wypowiedzeniem wojny przez Anglię, że w Anglii wszędzie z nadzwyczajną pilnością i w tajemnicy sposobiono się na wojnę. Już od trzech miesięcy czyniono wszelkie przygotowania wojenne. Generał Kitchener już kilka tygodni przed wojną był w Belgii, aby się z belgijskim sztabem generalnym naradzić. Oficerowie rezerwowi marynarki już przed 3 miesiącami musieli się stawić do służby. Mobilizacja floty odbywała się już wtedy, gdy pisano, że ma być parada floty.

Zresztą już w r. 1905 obowiązał się prezes ministrów Balfour wobec Francyi, że w razie wojny Anglia wysadzi na ląd belgijski 200 tysięcy angielskiego żołnierza.

Szkoły polskie w Wiedniu.

„Narodni Listy” donoszą z Wiednia, że dla polskich uczniów szkolnych, zmuszonych wraz z rodzicami swymi uciekać z Galicyi do Wiednia, zorganizowano poboczne klasy przy wszystkich średnich szkołach niemieckich we Wiedniu. Wykłady będą wyłącznie polskie, a uczyć mają profesorowie Polacy. Wykłady rozpoczną się już w najbliższych dniach. Jednocześnie opublikowane będzie odnośne urzędowe rozporządzenie ministerstwa oświaty.

Wokoło wojny.

Ks. Ferdynand Radziwiłł w Petersburgu.

Pester Lloyd donosi, że Moskale odtransportowali prezesa berlińskiego Koła Polskiego ks. Ferdynanda Radziwiłła do Petersburga, gdzie go chcą postawić przed sąd wojenny pod zarzutem szpiegostwa. Ponieważ to wiadomość budepeszteńska należy ją przyjąć z zastrzeżeniem.

Odszkodowanie Luksemburga.

Rząd niemiecki utworzył w Luksemburgu centralę dla stwierdzenia szkód wyrządzonych przez wojska niemieckie podczas przemarszu przez Luksemburg. Odpowiednio do zapowiedzi kanclerza Bethmanna Hollwega skarbowi luksemburskiemu jako zaliczkę wypłacono 400 tysięcy marek na poczet odszkodowania.

Urabianie opinii na rzecz Niemiec.

Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych wysłał do Stanów Zjednoczonych wrocławskiego profesora filozofii Kühnemanna, który dawniej wykładał w uniwersytetach amerykańskich, aby urabiał w Ameryce opinię na rzecz Niemiec. Prof. Kühnemann na pokładzie okrętu holenderskiego udał się do Ameryki i już tam przybył.

Poincare w Londynie.

Wszystkie wychodzące w Bordeaux pisma donosiły zgodnie, że Poincare, prezes ministrów Viviani i minister Briand udali się 20 b. m. do Londynu, aby tam odbyć konferencję z rządem angielskim.

Jak Austriacy bronili mostu przez Sieniawę?

Nowa Reforma donosi o bitwie pod Sieniawą: Po naszej stronie stały trzy bataliony piechoty i 3 baterie, oraz trochę kawalerii. Po stronie rosyjskiej były dwa korpusy i ciężka artyleria. Mimo przewagi rosyjskiej wstrzymaliśmy napór rosyjski przez 3 dni i nie mieliśmy wiele strat. Gdy rosyjska kawaleria się zbliżała, cofnęliśmy się przez most drewniany i zajęliśmy stanowisko pod lasem na dobrym miejscu. Wnet Moskale się zbliżyli, nasamprzód kawaleria, potem baterie i batalion piechoty. Nagle most przez nas podminowany wśród straszego huk wyleciał w powietrze. Wszyscy Moskale znajdujący się na moście i w jego pobliżu zostali zabici. Równocześnie nasze maszyny karabinowe rozpoczęły ogień i z Moskali, którzy przekroczyli most, nie wielu pozostało przy życiu.

Wiadomości ze Lwowa.

Rosyjskiemu generał-gubernatorowi wschodniej Galicyi hr. Bobrińskiemu dodali Moskale do pomocy Puryżkiewicza. Rusini we wschodniej Galicyi gromadami przechodzą na prawosławie. Popi rosyjscy przybyli w wielkiej ilości dla nawracania „uciemiężonych braci” czerwonoruskich. Znamieniem jest, że na stronę Moskali przechodzą zarówno Ukraińcy jak Moskalofile.

Czego Anglicy powinni się nauczyć od „U 9”?

Marynarski współpracownik Timesa pisze o zniszczeniu trzech krążowników angielskich: Jest to najcięższa klęska, którą flota angielska poniosła od samego początku wojny. Zawiera ona naukę dla całej floty i narodu. „Daily Chronicle” powiada w artykule wstępnym: Mamy poważną stratę naszej załogi, Niemcy zaś strat nie mają. Trudno nam będzie posłać dreadnoughty bez wielkich środków ostróżności w takie wody, gdzie Niemcy swoich nie wysłali. Wojenny współpracownik pisma tego powiada: Zapewniają nas, że hydroplan pozwoli wywiadowcy stwierdzić obecność łodzi podwodnych. Ale co się stanie, gdy wysłanie hydroplanu będzie potrzebne o godz. 7 rano w dzień mglisty, lub jeśli użycie hydroplanu nie jest wskazane, ponieważ zdradziłby on nieprzyjacielowi obecność floty naszej. „Daily Telegraf” powiada: Przyznać trzeba, że atak został uwieńczony największym powodzeniem.

Początek nowych czasów w żegludze morskiej.

Znany admirał norweski pisze z powodu zwycięstwa U 9 w „Morgenbladet”: Angielska taktyka blokady wybrzeży bałtyckich i północnomorskich skazana jest na śmierć, ponieważ przez łańcuch straży angielskiej, przez 200 mil od własnej podstawy operacyjnej aż do kanału, tej dziedziny panowania angielskiego od setek lat, niemiecka łódź podwodna z 25 chłopów załogi mogła się przedostać. Obojętne jest, że zniszczone pancerniki są starszego typu. Tak jak poszło wczoraj tej eskadrze zniszczonej, jutro może się powieść całej flocie angielskiej. Morze północne i morze bałtyckie nie są już pod panowaniem angielskich olbrzymów morskich. Nowe czasy następują dla małych państw morskich, ponieważ mogą znaczącej liczby tych niedrogich a niebezpiecznych łodzi sobie zakupić.

Robota krążownika „Emden”.

Krążownik niemiecki bombardując Madras oddał 9 strzałów. Uderzyły one w cysterny naftowe i pół miliona galonów nafty zostało zniszczone. Jeden z fortów angielskich zaczął odpowiadać na ogień, lecz „Emden” zgasił światła i odjechał.

Japońskie niebezpieczeństwo dla Indyi.

Dotychczasowy dragoman przy ambasadzie włoskiej w Tokio opowiadał korespondentowi „Berl. Tageblattu”, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej całe Indye zostały zalane poprostu obrazkami Mikada. Japończycy jako azyatycy bracia uchodzą już dziś za wyswobodzicieli Indyi. W razie powstania indyjskiego Anglia wcale nie będzie mogła wysłać wojsk japońskich do Indyi.

Gdzie stoja Austriacy?

Urzędowo ogłaszają w Wiedniu: Zgromadzenie sił naszych po bitwie pod Lwowem na zachodzie Sanu nie tylko stało się przyczyną złośliwych, zmyślonych wiadomości w prasie trójporozumienia, lecz także gdzie indziej wywołało fałszywe pojęcie o naszym położeniu. Wobec tego należy stwierdzić, że owe zgromadzenie sił nastąpiło zupełnie dobrowolnie. Jako dowód należy przytoczyć, że nieprzyjaciół nie odważył się nigdzie temu przeszkodzić i nawet tego nie próbował. Twierdzenia nieprzyjaciół o ich zwycięstwach są nieprawdziwe. Chodzi tylko o poszczególne przez wielkie wojska, ciężką artylerią podjęte ostrzeliwanie naszych pozycji słabo obsadzonych, które, gdy cel osiągnięto i mosty zburzono, zostały opuszczone. Wiadomość podana z Londynu, jakoby pod Przemyślem padły już dwa forty jest zmyślona.

Anglia i jej azyatycy sojusznicy.

Przyjazne Niemcom „Neue Züricher Nachrichten” zamieszczają artykuł w którym Anglii zarzucają zamach na kulturę europejską, popełniony przez sprowadzenie żółtych, czarnych i brunatnych hord na pole walki. Chodzi tu nie o interesy niemieckie, ale o interesy europejskie. Zwyczaj angielski nie pozwala, żeby nieeuropejczyk siadł do stołu razem z Anglikiem. Teraz robi się barwnych towarzyszy broni przeciwko broni i wywyższa ich ponad białego nieprzyjaciela. Jest to nietylko ugo-

dzenie w piersi Europy, ale może nawet nieświadomy zamach samobójczy. Japończykom w zasłepieniu niebywałem przyznano prawo rozstrzygnięcia w sprawach europejskich. Poświęcano przez to przewagę europejską w Azji wschodniej i otworzono Azyatom bramę do Europy. Nie tylko to, ale sprowadza się jeszcze inną hołotę azjatycką przeciw pierwszemu narodowi w Europie. Wywody te pisma szwajcarskiego, jak na pismo kraju neutralnego, mówią same za siebie.

Niema Anglików na Bałtyku.

Rozeszły się pogłoski, jakoby angielskim łodziom podwodnym udało się przedostać przez wody duńskie mimo min tam się znajdujących. Obecnie donoszą z Kopenhagi, iż pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Komunikacja odbywa się regularnie, gdyż nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Kłeska floty francuskiej na wybrzeżu Dalmacji.

Austriakom udało się pochwycić depezę wysłaną telegrafem iskrowym z Francji do Czarnogórców, aby dnia 19 września równocześnie ze statkami francuskimi zaatakowali zatokę w Kattaro. Forty wybrzeżne dopuściły też statki francuskie aż na odległość 6 kilometrów do wybrzeża. Chciały tem osiągnąć, żeby okręty najechały na miny. Spostrzegłszy się jednak, nawrócili Francuzi zawczasu. Wówczas fort wypaliły kilka salw. Jeden okręt francuski został zupełnie zniszczony. Dwa inne doznały poważnych uszkodzeń. Reszta uciekła. Po stronie austriackiej straty wynosiły dwóch rannych.

Uwięzienie metropolity.

Lwowski metropolita unicki hr. Szeptycki został po zajęciu Lwowa wywieziony przez Moskali do Niższego Nowogrodu.

Cholera na austriackim placu boju.

U dwóch żołnierzy, którzy przybyli z placu boju do Wiednia, stwierdzono dnia 27 b. m. cholere.

Dalsze nagrody dla załogi „U 9”.

Zjednoczenie niewiast niemieckich ku popieraniu marynarki wysłało telegram z życzeniami do komendanta i załogi łodzi podwodnej „U 9”, a zarazem złożyło 1000 mk. jako podarek dla całej załogi.

Właściciel kopalni Emil Souer z Berlina złożył 6 000 mk. na ręce państwowego urzędu marynarki celem sprawienia odpowiedniego upominku oficerom łodzi „U 9” i upewnienia pewnej odpowiedniej kwoty na książeczkach oszczędności dla każdego z członków załogi.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja.

Pelplin. Z powodu zawieruchy wojennej kurs zimowy seminarium tutejszym na razie się nie odbędzie.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej poczcie. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztę. Wystarczy donieść o tem na zwykłej karcie pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyli mogli z zażaleniem naszym pocztę na dowód.

Przesyłki pocztowe dla marynarzy. Przy przesyłkach pocztowych dla marynarzy, zatrudnionych w urzędach lub oddziałach marynarskich na lądzie w adresie, prócz oddziału itd., podać należy też miejsce pobytu. Przy przesyłkach pocztowych dla marynarzy, będących na okrętach, w adresie wystarczy podać nazwę okrętu.

Ceny soli. Do środków spożywczych, których cena po ogłoszeniu mobilizacji ogromnie poszła w górę, należy sól kuchenna. Gdy w czasach normalnych funt soli w handlu detalicznym kosztuje zwykle 10 do 12 fenigów, podskoczyła cena w pierwszych dniach wojennych na 30 i 40 fen., a w miastach na pograniczu Francji i Rosyi aż do 70 fen. za funt. Władza wojskowa widziała się spowodowaną do oznaczenia najwyższej ceny za funt soli. Ustanowiono w Berlinie 20 fen., najwyższą cenę za funt soli. Jeżeli który artykuł, to właśnie sól nie potrzebuje wcale podróżyć w czasie wojennym, gdyż produkcja krajowa pokrywa aż nazbyt zapotrzebowanie ludności w Niemczech. W roku 1912 dostarczyły kopalnie przeszło 2 miliony ton, z tych spotrzebowano w Niemczech 517 656 ton, z dalszego półtora miliona ton zakupiła zagranica, druga leżała w magazynach niemieckich. Wskutek zakazu wywozu soli z Niemiec zapasy powiększyły się znacznie i starczą na bardzo długi czas, nie ma więc powodu do podniesienia cen na ten artykuł spożywczy.

Wszechwładny sołtys. Z powodu zawieruchy wojennej odbywają się, jak wiadomo, po wszystkich kościołach naszych uroczyste nabożeństwa wieczorne. Duszpasterz zalecił, aby w wioskach, które mają zbyt daleką drogę do kościoła, odprawiono nabożeństwo przed Bożą Męką lub figurą św. Tak też postąpiono między innymi w wsi Michorzewku pod Opalenicą. Tymczasem miejscowy sołtys Polak i katolik, chcąc zapewne okazać swą wszechwładzę, zabronił odprawiania nabożeństwa. Parafianie nie dali jednak za wygraną i wniesli zażalenie do komisarza, który zniósł zakaz sołtysowy.

Przed pomnikiem cesarza Wilhelma i pałacem komenderującego generała ustawiono tutaj dwanaście armat, zdobytych przez pułki gdańskie w walkach nad granicą rosyjską. Niektóre z nich okazują wyraźne ślady użytku, kilka zaś nie użyto wcale do wystrzału.

Zwolnienie gospodarzy od wojskowości. Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że z rozporządzenia ministra wojny z dnia 15 bm. gospodarze, należący do pospolitego ruszenia (landszturmu) w uzasadnionych przypadkach zwolnieni być mogą od wojskowości, jeżeli nie zostali zaciągnięci do 19 września. Zwolnieni być mogą: zarządcy dóbr na kierowniczych stanowiskach, dalej młynarze, prowadzący pługi motorowe, maszyny w centralach elektrycznych, urzędnicy na stanowiskach kierowniczych w rolniczych przedsiębiorstwach przemysłowych, jak w gorzelniach, suszarniach, cukrowniach, mączkarniach, oraz robotnicy rolni tak zwani przodownicy (Vorarbeiter). Wnioski o zwolnienie stawić należy do komendy generalnej (stellvertretendes Generalkommando).

Nieznany okrzyk wojenny. Gazety niemieckie piszą, że oprócz Bawarczyków, którzy są bardzo dzielni i odważni, Francuzi obawiają się bardzo górnośląskich polskich robotników, którzy idąc na bagnety, wołają: „Hopla, pieronie, na bok z pyśkiem!” i zadają przeciwnikom ogromne klęski. Francuscy jeńcy opowiadają, że Francuzi, nie umiejący po polsku, uważają żołnierzy, wydających te okrzyki za niemieckie wojska kolonialne (afrykańskie). Wyzwisko „pieron” (w znaczeniu: hołosz, chłystek, a nie „piorun, grom”) jest używane tylko na G. Śląsku, częścią w żartobliwym, częścią w złośliwym celu.

Papier jako środek na zimno. W „Dzien. Pozn.” czytamy: Wszystkim którzy mają blizkich na polu walk i nie mogą posłać im ciepłych skarpetek, przypominamy, że można je zastąpić papierem. Owija się po prostu stopę, na którą się włożyło zwykłą skarpetkę papierem (najlepiej gazetą) i naciąga się but. Sposób ten stosowali żołnierze w roku 1870 i 71 a wskutek polecenia kolegi lekarza zastosowałem go u siebie na polowaniach zimą i w czasie trzaskających mrozów, gdy praktykowałem na wsi. Skutek jest wyśmienity, a wszyscy, którym go zaleciłem, nie mogli się tego zawijania stopy w papier dosyć nachwalić. A więc posyłajmy, jeżeli nie można skarpetek ciepłych, gazety z odpowiednimi wskazówkami.

Odroczenie postępowania karnego przeciw żołnierzom. Minister sprawiedliwości wydał następujące rozporządzenie. Prokuratorom dano nakaz, aby zastawiły postępowanie karne przeciw osobom stojącym w polu się tyczącym, chyba że dalsze postępowanie ze względu na opiekę prawną jest konieczne. Postępowanie przeciwko wspólnikom należy oddzielić i prowadzić dalej. Jeśli wyjątkowo jaka prokuratura przeciw żołnierzowi stojącemu w polu chce podnieść oskarżenie, zarządzić śledztwo sądowe lub główną rozprawę, musi poprzednio zasięgnąć decyzji. Przed rozpoczęciem kroków lub przed wznowieniem wykonania kary przeciw osobie stojącej w polu, potrzebna jest decyzja ministra sprawiedliwości.

Jak postąpić gdy gazeta nie dochodzi? Przy niedostarczeniu lub opóźnieniu pojedynczych numerów zechcą się abonenci pocztowi zwracać tylko do listowego lub odośnego urzędu pocztowego. Dopiero wtenczas, gdy z poczty ani wyjaśnienie, ani dostarczenie gazety nie nastąpi, należy się zwrócić do wydawnictwa i donieść jednocześnie o poczynionych krokach na urzędzie pocztowym.

Tzew. W mieście naszym daje się odczuwać wielki brak nafty. Pewnego dnia skład pewnego kolonialisty formalnie był oblegany, gdyż u innych kupców zapasy nafty się skończyły. Chwilami musiano dla wielkiego natłoku drzwi zamykać. Kupującym oddawano tylko litr za 28 fen.

Kościierzyna. Niewyśledzony dotychczas swawolnik zanieczyścił tu pewną studnię padliną. Policja śledzi za sprawcą.

Puck. Wskutek silnego wiatru północno-zachodniego zalało morze częściowo półwysp Hel na kilku miejscach. Także łąki w pobliżu Pucka zostały zalane. Wody wyrządziły znaczne szkody.

Grudziądz. Droga licytacji sprzedano tutaj 40 koni nie zdalnych już do celów wojskowych. Popyt był tak wielki, że uzyskano 400 do 500 mk. za konia. Każdy z reflektantów nabyć mógł najwyżej dwa konie.

— W Piecovie (pod Goslershausen?) spadł w przeszły wtorek przed południem latawiec rosyjski z lotnikiem-oficerem w ręce niemieckie. Lotnik prawdopodobnie nie zauważył, że przeleciał granicę, a później brak benzyny zniewolił go do wylądowania. Aparat jest nieuszkodzony i przewieziony zo-

stał do Grudziądza, a oficera-lotnika przyaresztował pruski oficer.

Malbork. Podoficer Engel z pierwszego pułku huzarów, posprzeczał się z podoficerem Mikleyem, z którym był wspólnie na kwaterze u pewnego rzeźnika. W toku kłótni Engel dobył pałasza i pchnął swego przeciwnika w brzuch, tak że stalowa broń przebiła go na wylot. Mikley w kilku chwilach skończył, a zabójcę uwięziono.

Pelplin. Do tutejsz. domu chorych przywieziono 10-letniego Jana Fejała ze Smolonów chorego na szkarlatynę oraz 3-letniego Jana Piwieckiego z Osieka chorego dyfteryę.

Chojnice. W kaszubskiej wiosce Swornigace okazały wielką ofiarnością na rzecz „Czerwonego Krzyża” kobiety pobierające tu wsparcie rządowe po mężach zaciągniętych w szeregi wojsk. Na cel ten przeznaczyły 10 procent, a pierwsza składka wynosiła 54,50 mk.

Elbląg. Wdowę 75-letnią Drösową z Switajnow, gdy wraz z dziećmi uciekała przed najazdem nieprzyjaciela, ugodziła kula z rozbitek armii rosyjskiej. Ranną odstawiono do lazaretu w Elblągu, gdzie zmarła, gdyż przyrzuciło się zapalenie płuc.

Prabuty. Uciekinierzy z Prus Książęcych przejeżdżali przez miasto nasze w 65 wozach zaprzęgniętych każdy w cztery konie, wracając do Trakimów i okolicy. Mając przed sobą marsz — jak oświadczyli — około 17-dniowy, uciekinierzy byli w humorze, cechującym codopiero przeżyta poważną chwilę grozy wojennej.

Lipusz. W przeszłym tygodniu złamał sobie deputatnik Kulas z Gostomka nogę. Znosił po schodach w młynie mękę i tam nieszczęśliwie upadł. Lekarz z Kościierzyny zabandażował mu nogę.

— W niedzielę d. 27 września zostało w naszym kościele 126 dzieci do pierwszej Komunii św. przyjętych. W tym roku były tylko same polskie dzieci.

— W wtorek odbył się jarmark na konie. Dla bardzo lichej pogody jarmark nie dopisał.

Więcbork. 3-letnie dziecko mistrza szewskiego Kucharskiego wpadło do garnka z wrzącą wodą i tak się poparzyło, że krótko potem umarło. Wypadek ten jest tem smutniejszy, że ojciec dziecka znajduje się na wojnie i w jednej z ostatnich potyczek w Prusach Wschodnich odniósł znaczną ranę.

Toruń. Za czynną napaść i obrazę posterunku wojskowego odpowiadali rezerwiści Walenty Konieczny i Jan Krause z Mokrego. Urządzili oni sobie piwną podróż, zapominając widocznie o czasie wojennym, pierwszy bowiem miał pozwolenie do wyjścia, drugi zaś nie. Wracając podchmieleni, wyzwali stojącego na posterunku młodego żołnierza. Konieczny pchnął go w piersi, a Krause wymierzył policzek. Gdy przyszła w dodatku na nich kolej do sprawowania służby posterunkowej, byli do tego niezdolnymi. Sąd wojenny skazał Koniecznego na 10 lat i miesiąc, a Krausego na 11 lat więzienia. Możliwe jest, że zasądzonym surowa kara w drodze łaski będzie złagodzona.

Królewiec. Dwie osoby przejechane zostały przez samochód, który nagłym pędem wjechał na chodnik, gdyż popsuł mu się przyrząd do kierowania. Chodnikiem posuwał się właśnie wózek z chorym na nogi rewizorem mięsa Klutkiem. Samochód odrzucił wózek na bok, przyczem chory wypadł i dostał się nogą w koło samochodu. Urwało mu ono nogę na miejscu. Przechodząca p. Heister z Insterburga również pochwyconą została przez samochód, który przeszedł jej przez głowę i tułów. Odniosła z tego tak ciężkie obrażenia, iż w drodze do lazaretu umarła.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Poznań. Na wypadek obłężenia Poznania! Prezes policyi poznańskiej ogłasza, że legitymacje, uprawniające do pozostania w Poznaniu na wypadek obłężenia, ci wszyscy, którzy się zgłosili, że chcą pozostać, mogą odbierać — począwszy od 24 września w urzędach miejskich zgłoszeń.

STAROPOLSKA.

Mysłówice. Zebraczka Czepan, która w nędznych stosunkach żyła, umarła w tych dniach. W przedmiotach, po niej pozostałych, znaleziono książki oszczędności na kilka tysięcy marek i 5700 mk. w złocie, ogółem 14 000 mk. Z tak obfitego, a niespodziewanego dziedzictwa skorzystają oczywiście z przyjemnością spadkobiercy.

Pokrewieństwo wojujących monarchów.

Obecnie, w przeciwieństwie do dawnych czasów, pokrewieństwo monarchów nie ma wpływu na politykę państw i może tylko w pewnych wypadkach ułatwiać dyplomatyczne stosunki przez bezpośrednie zwracanie się monarchów do siebie. Ale, gdy chodzi o wojnę, to węzły pokrewieństwa nie istnieją. Obecnie wojują z sobą cesarz niemiecki Wilhelm i król angielski Jerzy, obaj wnukowie królowej angielskiej Wiktorii. Matka cesarza Wilhelma, a żona zmarłego cesarza niemieckiego Fryderyka III., cesarzowa Wiktorja, była córką królowej angielskiej Wiktorii, siostrą zmarłego króla angielskiego Edwarda VII., którego synem jest król angielski Jerzy. Jeżeli matka Wilhelma i ojciec Je-

Rodacy! Odnawiajcie przedpłatę i rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“

Henkl'a soda do bielenia

Najlepszy środek do namoczenia bielizny,
jakoteż do czyszczenia, szorowania płukania.
Wypróbowany i niedościgniony!
HENKEL & CO., Düsseldorf.

rzego byli rodzeństwem, to cesarz niemiecki i król angielski są cioteczными braćmi.

Jeżeli dalej matka cara i matka obecnego króla były siostrami, to car Mikołaj i król Jerzy są cioteczными braćmi. Ale ci z sobą nie wojują.

Car Mikołaj jest szwagrem w. księcia heskiego Ernesta, którego siostra Alicya wyszła za mąż za cara i przybrała imiona Aleksandra Feodorowna. Pułki heskie walczą obecnie obok pruskich w Królestwie Polskiem przeciwko Rosyi.

Pokrewieństwo pomiędzy carem, a cesarzem niemieckim jest następujące: Król angielski Edward był wujem cesarza niemieckiego. Ponieważ żona króla Edwarda i matka cara Aleksandra były siostrami, więc król Edward, wuj cesarza Wilhelma, był także wujem cara. Stąd car i cesarz niemiecki są kuzynami.

Rozmaitości.

Największe bitwy na świecie. Mierząc liczbę uczestniczących żołnierzy, najbardziej zaciętą i największą dotychczas była bitwa pod Mukdenem w r. 1905; 314 000 Japończyków walczyło przeciw 310 000 Rosyanom, czyli razem stanęło na polu bitwy 624 000 ludzi! W bitwie narodów pod Lipskiem w r. 1813 walczyło 325 000 sprzymierzonych przeciw 175 000 Francuzów.

Inne walki, o których wogóle wspomina historia, były znacznie mniejsze. Pod Königgrätzem (Sadowa) było ogółem 435 000 ludzi, nad Szano 145 000 Japończyków i 210 000 Rosyan, pod Sedanem 200 000 Niemców i 120 000 Francuzów.

Jedną z najbardziej krwawych i największych była w swej epoce 1621 bitwa pod Chocimem, w której walczyło 50 000 Polaków przeciw 250 000 Turków. Wśród podobnych okoliczności toczyła się bitwa pod Falcu na Multanach, w której stanęło 40 000 przeciw 260 000 Turków.

Podobnie imponujących bojów nie zna historia wiele. 300 000 żołnierzy brało udział w bitwach pod Smoleńskiem (1812), pod Dreznem (1813) i pod Gravelotte (1870). W bitwie pod Waterloo uczestniczyło 200 000 ludzi, pod Paryżem (1814) 142 000 ludzi i pod Berezyną 120 000 ludzi.

Najwięcej walk, w których ogniu stało 100 tysięcy ludzi liczy wiek 19-ty, bo aż 83; w wieku 18-tym było ich 34, a w 17-tym w. tylko 12.

Największe dotychczas wojsko miał sobie podległe ks. Schwarzenberg w bitwie pod Lipskiem bo liczyło ono 325 000 ludzi.

Z humorystyki wojennej. W czasie wojny bałkańskiej w roku 1877 i 78 granat turecki padł w obozie rosyjskim tuż przy namiocie głównego wodza, generała Skobeleva. Żołnierz stojący na warcie, dzięki swej przytomności umysłu i odwadze, zdołał jednakże zgasić knot tlejący przy granacie i udaremnić wybuch, przez co uratował życie swemu wodzowi. Pamiętamy bowiem o tem, że ówczesna artyleria miała jeszcze kule i granaty napełniane prochem, który się zapalał przez knot wiszący na zewnątrz pocisku. Żołnierza, który się tak dzielnie spisał oczywiście przedstawiono do nagrody i sam generał zapytał się go, co woli: order wojskowy św. Jerzego, czy sto rubli.

Pieniądże stanowiły i stanowią w Rosyi do dziś dnia bardzo ważną nagrodę za różne usługi, zarówno wojskowe jak i cywilne i nieraz się zdarza, że nawet wyżsi urzędnicy wolą nagrodę niż krzyż. Ale zbawca Skobeleva był to chłopak sprytny, który dobrze wiedział, że „nagroda honorowa“, tj. order też ma wartość niematerialną, bo z żołnierzem, który ją zdobył, obchodzą się lepiej, a nawet i płacę nieraz podwajają.

To też usłyszawszy zapytanie generała, co woli, odpowiedział: Wasza Wysoka Ekscelencyo! ile wart taki krzyż? No, z pięć rubli — odpowiedział nieco zdziwiony Skobelev. Waszą Wysoką Ekscelencyę proszę o krzyż i o 95 rubli — dodał po namyśle żołnierz.

Stan wody — Wile wynosił dnia 29 września rb pod Toruniem + 1,27, pod Fordonem + 1,04 pod Chełmem + 0,70, pod Grudziądem + 0,82, pod Kurzebrak + 1,41, pod Schievenhorst + 3,60.

Gdańsk dnia 29 września 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 83 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 50-53 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 42-46 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 118 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 48-60 mk., II kl. mięsistych, młodszych 40-44 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35-39 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 34 mk.

Jaloszki i krowy 103 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 0-0 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 35-41 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 29 mk.

Cielat 96 szt.: I kl. tuczne 55-60 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 45-50 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 38-43 mk., IV kl. 00-00 mk., poślednie ssaki 00-35 mk.

Owce 467 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40-41 mk., II kl. starsze tuczne skopy 36-38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00-00 mk., IV kl. owce z nizin 0-28 mk.

Świnie 1408 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 46-49 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 44-47 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 42-46 mk., IV kl. mięsiste 40-43 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 38-41 mk., VI kl. maciory 4-44 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bekanntmachung.

Um der für den Heeresbedarf arbeitenden Industrie die Erfüllung der Lieferungsaufträge zu erleichtern, ist die Militärverwaltung bereit, den Heereslieferanten zum Einkauf von Rohmaterialien und zur Deckung der Kosten für Arbeitslöhne auf Antrag Vorschusszahlung zu gewähren.

Die Anträge sind an die stellvertretende Intendantur oder, soweit es sich um Lieferungen für die Kriegsbekleidungsämter handelt, an das zuständige Bekleidungsamt zu richten.

Danzig, den 25. 9. 1914.

Stellvertretende Intendantur des XVII. Armeekorps.

Spółka Ziemska w Tucholi,

Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu i stojąca pod dozorem Patronatu

przyjmuje depozyty — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4 1/2 %
za półrocznym wypowiedzeniem po 5 1/2 %

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemska w Tucholi

E. G. m. b. H.

in Tuchel Westpreussen.

Ucznia

Poszukuję od zaraz lub później do mego handlu kolonialnego, maki i żelaza

2 uczni,

synów porządnym rodziców z odpowiednim wykształceniem szkolnym.

Emil Lniski

Kartuzy — Karthaus Wpr.

Ucznia

poszukuje

W. Wesołowski

z egarmistrz i złotnik.
Chełmno — Głim a W.

Ucznia

katolika, poszukuje od zaraz

P. Felskowski

w Brentowie — Brentau
bei Langfuhr

Poszukuję od zaraz lub później

dwóch porząd. uczniów

do mego handlu kolonialnego, destylacji i artykułów budowlanych.

A. Wierzbowski

Kościerzyna (Berent) ul. Długa.

Bekanntmachung.

Aus Anlass des Krieges ist mit Gültigkeit vom 28. September 1914 ein Ausnahmetarif 20 für Eicheln zu Futterzwecken mit den Frachtsätzen des Spezialtarifs III eingeführt. Nähere Auskunft erteilen die Güterabfertigungen.

Danzig, den 28. September 1914.

Königliche Eisenbahndirektion.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4 1/2 % bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9-12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosowo nie do wypowiedzenia. Dla

dogodno ci deponentów mamy

konto czekowe na pocztę w

Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-

syłki pieniężne kartą płatniczą na

powyższe konto są wolne od

portoryj.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński Hoffmann Makurat.



Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“